Nr 76. We Lwowie Piątek dnia 3. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburg, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Nowo przystępujący prenumeratorowie kwartalni otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem portorja 5 ct.) tom powieści *Nurek*.

O ile starczy nasz zapas zbroszurowanych egzemplarzy *Nurka*, mogą je otrzymywać prenumeratorowie nasi po cenie 40 ct., inni nabywcy po 80 ct. za zbroszurowany egzemplarz.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. wyjdzie w osobnej odbitce drukująca się obecnie w feljetonie naszym powieść autora „Marzycieli" pt. *Dla Idei*. Spowodowani licznemi ogłoszeniami i zapytaniami, uzyskaliśmy od p. Rogosza pewną część nakładu dla prenumeratorów naszych po zniżonej cenie. Mianowicie powieść ta, obejmująca w odbitce dwa spore tomy, kosztować będzie w handlu księgarskim 3 zł. 50 ct., natomiast abonenci nasi mogą nabywać ją za pośrednictwem Administracji *Dziennika Polskiego* tylko po 2 zł. za egzemplarz zbroszurowany.

Praca polska.

I.

Niedawne to czasy, kiedy Polacy jako współobywatele państwa austrjackiego, powołani zostali na równi z reprezentantami innych narodowości, w skład monarchji wchodzących, do współuczestnictwa we wszystkich sprawach publicznych. Do niedawna jeszcze były pewne stanowiska, stopnie i urzędy, jak np. najwyższa władza wykonawcza i godność doradcy tronu, niemal wyłącznie tylko Niemcom dostępne. Zdawało się, że kwestję obsadzania najwyższych posad w Rządzie, kwestję zaufania, rozstrzyga na korzyść Niemców, albo niedostępny dla innych przywilej, albo też, że obywatele innych krajów monarchji nie posiadają potrzebnych warunków, wymaganych do godnego piastowania najwyższych w państwie urzędów. Zwyczaj [illegible] jednej narodowości, a upośledzania drugich, uświęcony wiekami, przybrał z czasem cechę systemu, a nienaturalny stosunek korzystających z przywileju do pokrzywdzonych, zmienił się dopiero i to powoli po [illegible] i przypadkowo od wejścia w życie ery konstytucyjnej, głównie zaś od chwili ugody z Węgrami, od zaprowadzenia dualizmu i od wcielenia jego ducha i form w organizm państwowy. Prawo dopuszczania przedstawicieli wszystkich narodowości do udziału we władzy, równouprawnienia inteligencji, zdolności i zasług, [illegible] patrjotyzm, odbywa się powoli, a u[illegible] centralistów od steru władzy stanowi w nim epokę. [illegible] świadkami faktu, że ukrócenie centralizmu niemieckiego w dotychczasowych jego prerogatywach, nietylko nie wyszło na szkodę całości państwa, ale przeciwnie wzmocniło jego podstawy. Swoboda ruchu, rozwoju poszczególnym częściom składowym monarchji, spotęgowała i uregulowała funkcjonowanie całego aparatu państwowego. Kraje austrjackie, [illegible] autonomiczną formą Rządu, pokrzepiły organizm samejże monarchji. Na tem polu odegrał kraj nasz pierwszorzędną rolę i to często z poświęceniem a przynajmniej z odłożeniem na drugi plan własnych swych najżywotniejszych interesów. W oczach tronu, w oczach ludów monarchji i całego świata, nie kierującego się uprzedzeniem lub ślepą nienawiścią, Polacy pod berłem austrjackiem przestali być postrachem, uosobiającym żywioł destrukcyjny. Słowa godła cesarskiego: *viribus unitis* stały się u nas [illegible] i nie przestały być niem nietylko dzisiaj, ale i w pierwszych chwilach ukształtowania się nowego porządku rzeczy w Austrji, kiedy to centralizm niemiecki, [illegible] wyłącznego wpływu i odsądzony od wyłącznego panowania, przez usta swych przewódców parlamentarnych i w szpaltach swych organów prasowych, straszył Austrję i Węgry Polakami, dybiącymi [illegible] tylko pod maską federalizmu, na zgubę monarchji. Tymczasem zachowanie się i praca Polaków w Izbach ustawodawczych i w Radzie koronnej, zadawały kłam owym oszczerstwom i insynuacjom, wychodzące zaś z Galicji pisma polskie wykazywały [illegible] kraju i każdy mógł się przekonać, że zadośćuczynienie tymże potrzebom nie zagraża w niczem ani całości państwa, ani innym krajom koronnym. Że Rząd, opierający się od lat sześciu na większości, której główną podstawą, tak co do ilości jak i jakości, byli posłowie polscy, nie uwzględnił wielu żądań kraju naszego — wiadomo powszechnie. Wspominamy o tem na tem miejscu tylko dlatego, aby zaznaczyć, że utyskiwania centralistów na „podarki" dla Galicji, były czystą [illegible].

W ciągu minionej kampanji parlamentarnej, trzymali się centraliści kilkakrotnie innej jeszcze finty. Oto ogłosiwszy się jedynymi reprezentantami wierzeń konstytucyjnych i liberalizmu, odsądzali nas jako wsteczników, klerykałów, feudałów i t. p. Czy i o ile byliśmy tem wszystkiem, o tem świadczą najlepiej dzieje naszego życia publicznego. Dowód taki wystarczały wszędzie i wszystkim, jeno nie liberalizmowi niemieckiemu, który w obec nas nawet faktów nie uwzględnia.

Trzecim nareszcie wymysłem oszczerczym naszych przeciwników, było publiczne oskarżenie nas o skryte agitacje narodowe, o zamiary zagarnięcia Austrji i Niemiec w wojnę z Rosją, o rozmaite roboty, mające na celu odbudowanie Polski i inne tendencje rewolucyjne.

Prasa centralistyczna nie przebierała tymczasem w środkach i nie cofała się przed żadną potwarzą, byle tylko zbezcześcić nas w opinji publicznej kłamliwemi denuncjacjami przedstawić nas w najgorszem świetle dla Rządu. Wszakże mamy wszyscy żywo jeszcze w pamięci, kiedy taka *N. fr. Presse*, rzuciła się na księcia Adama Sapiehę, denuncjując go, że wspominawszy w mowie swojej o „pracy około [illegible]" [illegible] Polski. Kiedy ks. Sapieha, oburzony insynuacjami taktyką *Nowej Pressy* zaprotestował publicznie przeciw brutalnemu oszczerstwu, [illegible] organ centralistów, przed nowym fałszem, a mianowicie, „że ks. Sapieha, w skutek [illegible]". [illegible] *Nowej Pressy*. I tak kę tez stało.

Ostatniemi czasy wystąpiono z organów [illegible] przeciw nam, było posądzenie, oskarżenie z zarazem i zasądzenie nas jako wrzekomych ciemiężców bratniego szczepu ruskiego w Galicji. Poseł Madeyski dał wprawdzie oszczercom należytą odprawę, lecz cóż z tego, kiedy znalazł się reprezentant ludu ruskiego w Izbie poselskiej, który [illegible], jak i dla nas świętej sprawy złożył w ręce t. zw. wierno-konstytucyjnych liberałów niemieckich w Austrji. I to nowy tryumf dla organów tego stronnictwa, które nie mając ani jednego słowa potępienia dla Rządu ros., gnębiącego zarówno Rusinów i Polaków, wylewają łzy nad dolą tych pierwszych, jęczących pod jarzmem ucisku polskiego w Galicji.

Z wyżwypowiedzianych słów widzimy, że lubo nie uzyskaliśmy jeszcze wszystkiego, co nam potrzeba i co się nam słusznie należy i chociaż nie udało nam się rozbroić przeciwników — a to dlatego jedynie, że mając do czynienia z uprzedzeniem, stronniczością, złą wiarą i ślepą nienawiścią, nierówną prowadzimy z nimi walkę — to jednakże, krocząc po drodze lojalnej pracy, zasłużyliśmy sobie na szacunek wszystkich szlachetnych czynników ustroju państwowego.

Tyle o nas w Austrji.

Pod zaborem pruskim spotykamy się z temi samemi zarzutami i oskarżeniami i z tym ważnym na naszą niekorzyść dodatkiem, że tam w cynicznem poczuciu siły brutalnej zaprzeczają nam nawet wszystkich przyrodzonych i uroczyście poręczonych praw naszych. W rozporządzeniach rządowych i w analach parlamentaryzmu pruskiego i niemieckiego, zapisany jest każdy zadany nam gwałt a zapisany niestartemi głoskami protestów ze strony patrjotycznych posłów i równie patrjotycznych dzienników polskich. Stawiając czoło kulturkampfowi, usiłującemu nas pochłonąć, samym już biernym oporem ściągamy na siebie zarzut buntu, a Kościół nasz broniący niezawisłości swego stanowiska i praw swoich, ulega ciągłemu prześladowaniu. Tu już nie jakaś opozycja, nie tylko polakożercza prusko-niemiecka prasa, ale nawet Rząd, przez usta samego kanclerza państwa, denuncjuje nas przed całym światem jako zaburzycieli pokoju europejskiego, pracujących nad odbudowaniem Polski i zdążających do tego celu albo przez wojnę, albo przez rewolucję. W całym parlamencie niemieckim nie znalazł się ani jeden niezawisły charakter, któryby [illegible] szej obronie, w obronie prawdy. To też odprawa dana księciu Bismarkowi przez zacnych posłów naszych ks. ks. Jażdżewskiego i Stablewskiego ma tem większą wagę i na tem większe zasługuje uznanie.

Cherchez le Polonais, te szczujące słowa ks. Bismarka, mogłyby być wielce jowialnym a nawet komicznym frazesem, gdyby zarazem nie ilustrowały całej jego nieprzebłaganej nienawiści do wszystkiego co polskie. Polskie duchowieństwo zagraża agitacjami narodowemi ustrojowi państwowemu; Polacy wszystkich stanów dokuczają Rządowi pruskiemu; Polacy zawadzają mu w Kamerunie i w ogóle wszędzie za granicą; Polacy nareszcie z pod zaboru rosyjskiego zagrażają inwazją Prusom wschodnim i zupełnem spolonizowaniem tej prowincji. Dlatego więc nie ma zbyt ostrych środków, którychby użyć nie należało przeciw Polakom; dlatego nie dochodzi do skutku ugoda pomiędzy Niemcami i Kurją rzymską; dlatego zawierają Niemcy konwencję ekstradycyjną z Rosją; dlatego wypowiedziano im wojnę na każdem polu i zaprzysiężono prześladowanie, a jeśli się uda, to i zagładę. Pisma wielkopolskie nie ustają w walce z oszczerstwami prusko-niemieckich mężów stanu i ich organów, broniąc dzielnie godności i interesów narodu. Nad głosem posłów naszych i pism przechodzą wprawdzie Izby i dzienniki niemieckie milcząco do porządku dziennego; w każdym jednakże razie zaznaczyć tu należy, że lubo bezskutecznie wolno nam pod zaborem pruskim bronić się przynajmniej, wolno jeszcze mówić i pisać.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszej sesji udzielić powiatowi Mieleckiemu tytułem bezzwrotnej subwencji kwotę 3500 złr. na roboty publiczne około uregulowania dopływów rzeki Starego Brnia.

Kurjer Lwowski otrzymał w sprawie agitacyj angielskich między Polakami list z Londynu, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

Z powodu konfliktu afganistańskiego — pisze korespondent — Anglja pragnie zrobić dywersję Rosji. W tym celu wysłała ośmiu agentów z Anglji (których wymieniona mi po nazwisku) do Królestwa w celu wywołania rozruchów ulicznych. Niedawna demonstracja robotników bez chleba w Warszawie ma być ich dziełem. W Warszawie utworzyło się grono obywateli polskich, którzy stawiają kontragitację agentom, o ile jednakże usiłowania ich okażą się skutecznemi czas pokaże. Robią oni jednakże co mogą i odezwy ich przestrzegające, wysłane zostały do dzienników galicyjskich. (My dotąd nie otrzymaliśmy żadnej Red.)

Są bardzo pozytywne dane, na podstawie których twierdzić z pewnością można, iż agenci angielscy już się znajdują w Galicji lub są spodziewani lada chwila. Ludzie miłujący kraj czynią kroki stosowne, aby Polaków przebywających w Anglji, a użytych przez Rząd angielski do agitacji zamierzonej, przestrzedz a ewentualnie odciągnąć od zamiaru popierania tej agitacji, która w obecnej dobie może tylko jak najgorzej wpłynąć na nasze stosunki w Królestwie, gdyż popieranie wichrzeń w celu niedorzecznych demonstracyj, wywołać może tylko represalja ze strony Rosji i nieszczęścia trudne do obliczenia w skutkach. Zaręczam za autentyczność podanego faktu." Jak się *Dziennik* nasz zapatruje na tę agitację angielską, czytelnicy już wiedzą, przytaczamy więc jeszcze słowa *Kurjera*:

Pospieszamy list ten — pisze to pismo — który uważamy za wyraz patrjotyzmu, do publicznej podać wiadomości, a jesteśmy pewni, że znajdzie on odgłos w sercu każdego Polaka, rozsądnie zapatrującego się na kabały bezdusznych dyplomatów, u których krew ludów nic nie znaczy i którą przelać są gotowi zawsze dla chwilowego sukcesu swej polityki. Baczność tedy! Sterlingi nikomu jeszcze u nas błogosławieństwa nie przyniosły. Niechaj Anglicy własną nadstawiają skórę.

Dziennik Warszawski donosi w telegramie z Petersburga o mającem wkrótce nastąpić skasowaniu Banku Polskiego. Bank polski będzie wcielony do „państwowego" rosyjskiego Banku, jako jedna z jego filij. Nie potrzebujemy tłumaczyć znaczenia tego faktu. Bank polski stanowił ostatni ślad dawniejszej autonomji!

Ostatnie depesze londyńskie, mianowicie te, które wychodzą z łona obu Izb prawodawczych, zaznaczają w kwestji angielsko-rosyjskiego zatargu w środkowej Azji pewien zwrot jeżeli już nie do pokojowego załatwienia sporu, to przynajmniej do możliwości takiego załatwienia. Różowe te nadzieje są oparte na wrzekomo pojednawczej treści odpowiedzi Rządu rosyjskiego na notę angielską. Nam się zdaje — a opieramy to zdanie na premisach zwykłego postępowania Rosji w analogicznych wypadkach — że spodziewana z Petersburga odpowiedź będzie raczej wymijającą jak pojednawczą. W takich razach, zyskanie na czasie, przed wypowiedzeniem ostatniego słowa w rokowaniach dyplomatycznych, jest zawsze pewną korzyścią, a to tembardziej, że bez względu na bieg i ostateczny rezultat tychże rokowań, przygotowania do akcji mogą iść swoją drogą. Tak się też dzieje niezawodnie na granicy rosyjsko-afgańskiej.

Ministrowie angielscy zanoszą formalne prośby przed forum obu Izb, aby je powstrzymać od dyskutowania w tej chwili kwestji sporu granicznego, głównie zaś od uwag, mogących drażnić przeciwnika. Rząd angielski pragnie tym sposobem usunąć pretekst do zerwania układów, które według dzisiejszego stadjum upoważniają do nadziei pomyślnego ich zakończenia.

Podczas rokowań dyplomatycznych i wśród milczenia parlamentu londyńskiego, toczy się walka pomiędzy dziennikami angielskiemi i rosyjskiemi. Przed kilkoma dniami przytoczyliśmy głosy inspirowanych pism: *Journal de St. Petersbourg* i niemieckiej *Petersburger Zeitung*. Tenor artykułów tych dzienników polegał w pogróżce: „aby Anglja nie wdawała się lekkomyślnie w wojnę z Rosją z powodu granicy afgańskiej, wielkiem bowiem jest prawdopodobieństwo, że wojna ta może wypaść na jej niekorzyść." Dzienniki angielskie odpłacają się pięknem za nadobne, a równocześnie nie zasypia Anglja gruszek w popiele i opracowuje wschód, a mianowicie Turcję na tem polu, które dotąd stoi jej jeszcze otworem.

Najważniejszem zdarzeniem chwili bieżącej jest przyjazd emira Afganistanu, Abdurramana do Ravul-Pindi, gdzie bawi obecnie w gościnie u wicekróla Indyj, lorda Dufferina, dokąd zjechali także książę i księżna Connaught. Wizyta ta emira na dworze wicekróla ma nieposlednie znaczenie polityczne, wiadomo bowiem, że emir uważa za swoją własność zajęte przez wojska rosyjskie terytorja, celem odzyskania których przyjeżdża prosić o pomoc Anglji. Terytorja te są to wsie turkmeńskie, które nie przedstawiają prawie żadnej materjalnej wartości, jednakże jako punkta graniczne i etapy w pochodzie Rosji na Herat, mają bardzo wielkie znaczenie.

Bez względu na tok rokowań, odbywają się w Anglji a zapewne i w Rosji uzbrojenia na wielką skalę, najciekawszym zaś szczegółem jest, że tak angielskie jak i rosyjskie dzienniki uderzają jednomyślnie na gabinet niemiecki, pomawiając go o zasiewanie niezgody. Berlińska prasa odpiera z oburzeniem te podejrzenia, ale słowa tych protestów giną bez odgłosu.

Kłopoty angielskie w Egipcie i Londynie, francuskie w Tonkinie, rozruchy rewolucyjne w Epirze, Tesalji i Macedonji, przygotowania w Bułgarji i Rumelji na wszelką ewentualność, — oto epizody obecnego położenia, które tylko idealny optymizm może nazwać pokojowem.

Nie ma wątpliwości, że Europa pragnie pokoju; lecz Azja i Afryka mącą ten pokój; musi więc Europa być przygotowaną na wszelki wypadek: *vult pacem, ergo paret bellum.*

Spór angielsko-rosyjski.

Stopięćdziesięciomiljonowemu państwu nad Indusem, tej podwalinie wielkości Anglji i wysokiego znaczenia jej w świecie, zagraża posuwanie się Moskali na stepach Azji środkowej. Dawniejsza historja caratu usprawiedliwia aż nadto obawy angielskie. Od dawna zatyka Moskwa pale graniczne w Azji coraz dalej. Przed laty 49 podbiła obszary, położone nad Aralem, w roku 1864 ujarzmiła Turkestan i Taszkend, niedługo potem wcieliła do caratu Kokand, Bucharję i Samarkandę, 1873 Chiwę, w r. 1879 za-

---

65)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości, w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

— Ale co począć? Co począć? — zewsząd zapytywano.

— Bronić się do upadłego, bo inaczej zginiemy!

— Jakto? Więc i do kobiet będziemy strzelali?

— Musimy, ale ponieważ nie mamy zamiaru ich zabijać, więc moja rada jest taka. Niech każdy z jednej lufki wykręci kulę i nabije ją drobnym śrutem. Kto z was śrutu nie ma, temu go dam.

— Mamy wszyscy, mamy!

— A więc dobrze. Baby przypuśćmy na pięćdziesiąt kroków, potem na moją komendę śrutem po łydkach. Gdy zaczną zdzierać, poprawimy kulami do chamów. Inaczej, moi kochani, nie możemy postąpić.

— Możeby lepiej było wpierw do nich przemówić. żeby ich przywieźć do upamiętania — Stanisław zauważył. — Wszak to zawsze nasi, tylko zbłąkani.

— Terefere, zbłąkani! — szlachcic dorzucił. — Chamy łakną naszej krwi, bo im się zachciało naszej ziemi. Ale skoro chcesz koniecznie do nich przemówić, mój młody kawalerze, to mów, tylko uważaj, żeby cię za to co złego nie spotkało. Jeżli zaś twoje pośrednictwo zrobi fiasko, to pamiętaj, że trzeba bronić się i mnie słuchać, bo inaczej kula w łeb!

Podczas gdy we dworze toczyła się taka rozmowa, między budynkami zaszedł ruch od ludu. Tym razem zebrała się wieś cała. Chłopy, baby, nawet małe dzieci. I stało się, jak szlachcic przepowiedział. Chłopi ustawili w długim szeregu same kobiety, ciężarne, częścią takie, które miały na rękach małe dzieci, sami zaś uszykowawszy się w tyle, zamierzali w ten sposób przypuścić szturm do dworu.

Podniosła się wrzawa, [illegible], aby sobie odwagi dodać, żelaznemi widłami uderzyli o kosy, inni [illegible]. Wreszcie ruszył tłum przez podwórze. Sprzysiężeni stali z bronią w pogotowiu. Gdy już czerń była o pięćdziesiąt kroków, wtedy Stanisław, chustką białą do góry podnosząc, krzyknął z całych piersi: „Stój!" Równocześnie z innych okien towarzysze jego zaczęli także wołać: „Stać! Stać!"

Tłum zawahał się i stanął. Chłop przyzwyczajony od dziecka słuchać, nie odważył się iść dalej naprzód, gdy niespodziewanie rozkaz usłyszał.

— Obywatele! bracia! Jakieś straszliwe nieporozumienie uzbroiło was przeciw nam, bo zapewnie nie wiecie, że tylko po to zjechaliśmy do Dąbrówki, aby was obdarzyć ziemią i wolnością! Naszym wspólnym wrogiem jest . . . . ., jego więc idźmy bić razem, i dajmy pokój tej walce bratobójczej, która nam tylko hańbę przynosi! Obywatele! bracia! zaklinam was na rany Chrystusowe, podajcie nam dłoń, i idźcie zgodnie z nami a będziecie szczęśliwi!

Gdy przestał, z tłumu głos jeden zawołał.

— Takie będzie nasze szczęście, że nami zaczniecie orać, a naszemi babami bronować.

— Łże szarga, łże, u niego psi język! — inny głos potwierdził.

— Ci łżą, którzy wam to mówili! Stanisław z pełnej piersi krzyknął. — My wam przysięgamy na Trójcę przenajświętszą, że chcemy was na wieki obdarować wolnością i ziemią.

— Jeżeli tego chcecie — ozwał się głos pierwszy — to złóżcie broń a my was odwieziemy do cyrkułu. Niech pan starosta osądzi, czy sprawiedliwie mówicie.

Na tę uwagę Stanisław nie był przygotowany. Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz w tem od strony atakujących padł strzał, i kula drasnęła go w lewy policzek. W tejże chwili czerń z krzykiem naprzód się rzuciła.

— Z prawej lufki pal — zakomenderował szlachcic z długiemi wąsami.

Dwadzieścia strzelb myśliwskich dało ognia. Na podwórzu skręciło się wszystko w jeden kłąb, jakby nagły wicher okręcił liście suche. Wrzask, płacz, pisk kobiet i srogi ryk chłopów, oto co w powietrzu brzmiało. Jedne baby na ziemię upadły, za nogi się chwytając, drugie rzucały dzieci, większa ich liczba zaczęła uciekać ku bramie. Na pobojowisku zostali prawie sami mężczyźni.

— Z lewej lufki pal! — zakomenderował szlachcic.

Nowa salwa, nowe krzyki, jęki, a po chwili prócz kilku trupów, co na białym śniegu leżały, na podwórzu nikogo więcej nie było... Czerń skryła się za spichrz i stodołę, przeklinając własny fortel.

Sprzysiężeni mogli być pewni, że przez jakiś czas będą mieli pokój. Stanisław poszedł zobaczyć co robi panna Jadwiga.

Zastał ja przy zwłokach matki, które na łóżku leżały. Siedziała na krześle, z rozpuszczonemi włosami, trzymając ręce na kolanach. W tej twarzy nie było jednej kropli krwi. Źrenice miała bardzo rozszerzone a nieruchome. Zapatrzona w sine matki oblicze, znajdowała się w stanie zupełnego odrętwienia.

Stanisław przy progu się zatrzymał. Chociaż na ten widok serce mu pękało, ani przemówił, ani do niej się zbliżył, gdy wiedział, że nie znajdzie słów, któremi by ją mógł pocieszyć. Skinąwszy więc na Wojciechową, która na boku stojąc fartuszkiem oczy ocierała, wyszedł z nią do drugiego pokoju, a Jadwinię zostawił samą z jej boleścią.

— Czy biedna panienka długo już tak siedzi? — zapytał.

— Od rana paniczu.

— I cóż mówiła?

— Ani słowa, paniczu... Nawet nie płacze... Ale mnie się zdaje, paniczu, że to ból najgorszy. Jak człowiek może się wypłakać, to mu zawsze lżej.

— Słuchajcie, dobra kobieto, co wam powiem. Teraz chłopstwo uciekło i mamy spokój, ale ponieważ całkiem nie odstąpiło, więc zdaje się, że będziemy musieli dom ten opuścić, zwłaszcza, że pod noc, która nadchodzi, obrona byłaby trudniejsza. Ja wracam do naszych, a wy tymczasem przygotujcie panience ciepłą odzież, bo my jej tu nie zostawimy, jak nadejdzie chwila stanowcza, zabierzemy ją z sobą i da Bóg zaprowadzimy w miejsce bezpieczne. Wy, dobra kobieto pójdziecie z nami.

— Poszłabym, paniczu, aby być przy panience, lecz czy mogę ja tu moich państwo zostawić? Pani biedna tu, pan i panicz leżą jeszcze na dworze, jakby psy... Służba rozbiegła się na cztery wiatry, prócz mnie i dwóch dziewcząt nikogo więcej w domu nie ma, jeżeli więc ja ich nie pogrzebię, to kto o nich będzie pamiętał? Te bestje pijane gotowe jeszcze pastwić się nad umarłymi.

— A nie boicie się tu zostać?

— Cóż mi mogą złego zrobić, paniczu? Przecie ja biedna kobieta do niczego się nie mięszam, oni zaś wykrzykują, że jenó na tych idą, co się przeciw cesarzowi zbuntowali. A zresztą, choćby i starą babę zabili, to nie byłoby wielkiego nieszczęścia. Czy dziś, czy jutro, kiedyś umrzeć trzeba...

W tej chwili Stanisław usłyszał głośne wołania we frontowych pokojach. Powiedziawszy Wojciechowej raz jeszcze: „Przygotujcie ciepłą odzież!" pobiegł zobaczyć, co się tam działo.

Towarzysze jego stali dotąd przy oknach, na podwórzu leżeli tylko zabici, aż do gumna nie było widać chłopów. Koło stodoły jednak uwijało się kilku z zapalonemi wiechciami. Spiskowcy widząc to, krzyknęli grozą zdjęci. Właśnie na ten krzyk wbiegł Stanisław. Franuś przyklęknął, i strzelbę o oko oparłszy, zaczął mierzyć. Brat przyskoczył i za ramię go chwyciwszy, zawołał:

— Co robisz?

— Chcę temu ognia skrzesać, co tam pierwszy podpala.

— Cóż przez to osiągniesz, Franusiu? Zabijesz jednego, podpali drugi. My możemy do nich strzelać tylko wtedy, gdy idzie o nasze życie, bo chociaż to ludzie zbłąkani, zawsze są nam braćmi.

— Śliczni mi bracia! — zawołał ten sam szlachcic z długiemi wąsami, który swego czasu kazał śrutem jedną lufkę nabić. — Tylko dalej tak ich nazywaj, a przy drugiej sposobności pewnie ci kulę w sam nos wpakują!

Stanisław nie uważał na te słowa, bo właśnie mówił do brata:

— Miasto do nich strzelać, chodź lepiej zemną i zabierzmy z przed domu zwłoki biednego pana Czartowskiego i jego syna... Zajęci obroną, zapomnieliśmy o nieszczęśliwych. Chodź!

Franuś nie dał sobie tego powtórzyć. Zerwał się na równe nogi i pobiegł za bratem. Gdy ich inni ujrzeli zajętych podnoszeniem trupów, które już do ziemi przymarzły, pospieszyli im na pomoc i mimo że dwaj urlopnicy, pod stodołą siedząc, do nich strzelali, udało im się

wojowała w skutek zwycięstwa jenerała Skobielewa Teke-Turkmanów, wreszcie w roku zeszłym w porze wiosennej zaanektowała oazę Merwu i perski Saraks, tak, że obecnie liczy już w sercu Azji 3,380.578 kilometrów kwadratowych posiadłości i 4,505.876 mieszkańców, między tymi zaś $2^1/_2$ miljona wyznawców islamu i około 300.000 pogan.

Mimo uroczystych zaręczeń, zwiększa ona coraz bardziej obszar swych posiadłości. Pominąwszy jej dawniejsze obietnice, przypomnijmy sobie tylko poufny okólnik Gorczakowa z dnia 21. listopada 1864, wydany przy sposobności wtargnięcia do Turkestanu. Kierownik polityki rosyjskiej usiłował podówczas zaspokoić gabinety europejskie, a mianowicie Anglję zapewnieniem, że chodzi tylko „o zabezpieczenie granic rosyjskich przeciw łupieżczym koczownikom.“ W dalszym ciągu wywodu oświadczył, że przekroczenie oznaczonej granicy wcale nie leży w interesie Rosji, lecz owszem przyniosłoby jej uszczerbek. Mimo to nastąpiły nowe aneksje; „łupiezcy koczownicy“ zawsze się znaleźli, ilekroć się carowi spodobało iść dalej. Twierdzenie, jakoby Merw w roku zeszłym sam się oddał pod opiekę wszech Rosji, okazało się najzupełniejszem kłamstwem; przyłączono go do caratu po zaciętych bojach. Angielskie dzienniki uważały podówczas granicę przez Beaconsfielda oznaczoną za ostateczną; aczkolwiek Vamberry wtedy już przewidywał w *Timesie* przyszłe starcie.

Najświeższe wypadki wykazały, iż miał najzupełniejszą słuszność. Angielscy komisarze delegowani w celu ustanowienia północnej granicy afgańskiej, czekali przez kilka miesięcy na swych rosyjskich kolegów, a jenerałowie rosyjscy poobsadzali tymczasem wszystkie ważniejsze pozycje. Ale i Afganowie posunęli się w północnym kierunku aż do Pendż-deh, położonego w tak nazwanym „pasie neutralnym“. Zdaje się więc, że ani jedna, ani druga strona nie poszanowała tego pasu. Wtedy prasa angielska zatrąbiła na alarm. W rosyjskim marszu naprzód widziano zagrożenie Heratowi, uważanemu za klucz do Indyj. Przyznać należy, że dzienniki rosyjskie, między niemi organa półurzędowe, już przy sposobności aneksji Merwu wręcz wypowiedziały, że posłannictwo Rosji nakazuje jej dotrzeć aż do oceanu Indyjskiego. Groźby tej licującej najzupełniej z zachciankami anneksyjnemi Rosji nie należy lekceważyć.

Niedawno jeszcze wydawało się, iż ugoda wypowiadająca zatrzymanie punktów przez obie strony obsadzonych, całkowicie starcin zapobieży. Lecz obecnie spadanie po wszystkich giełdach papierów rosyjskich nie wróży nic dobrego, a Rząd angielski uchwalił zwołanie rezerwy i milicji, powołując się na siłę wypadków i nakazał wymarsz armji 60-tysięcznej z Indyj do Afganistanu. Statyści sądzą jednakże, że Anglia będzie mogła wysłać na wojnę afgańską najwięcej około 80.000 lub 9 .000 wojska i z jakie 50.000 rezerwy. Angielskie dzienniki ręczą, że część floty sposobi się do wypłynięcia na morza północne.

Jakże się rzecz ma z Rosją? *Times* pisały, że Rosja koncentruje około Baku 50.000 wojska, z czegoby można wnosić, że nie ma chęci zgodzić się na jakiekolwiek propozycje angielskie. Mylną jednak jest wiadomość, jakoby gubernatora Kaukazu miano powołać do Petersburga; książę Dondukow bawi tam już od kilku tygodni. Czyż stoimy rzeczywiście w przededniu wojny angielsko-rosyjskiej w sercu Azji?

Dotychczas uważano szczęk pałaszy i pogróżki angielskie za manewr obliczony na postraszenie Rosji; ależ czy Anglja, silna wprawdzie na morzu, lecz słaba na lądzie, może liczyć na zastraszenie państwa, którego stała armja na stopie pokojowej liczy 839,075 piechoty i 94,625 konnicy, które w razie wojny podnieść może do 2,149,300 piechoty i 257,000 konnicy? Prócz tego może Rosja w skutek swego położenia i za pomocą floty kaspijskiej w krótkim czasie nieprzeliczone tłumy zbrojnych przerzucić na teatr wojny.

Jakże się atoli w tej drażliwej kwestji zachowują Niemcy, „ten posłannik pokoju?“ Czyż nie odegrają roli pośrednika, póki czas po temu? *Nordd.* zaprzeczyła pogłoskom, jakoby Niemcy zatarg starały się zagodzić, a *Post* zaręcza, że i na przyszłość unikać będą „wszelkiej nierozważnej interwencji.“ „Rosja — mówi *Post* — niewygasłaby przeciw nam powzięła nienawiść, a pomoc Anglji byłaby nam trudną do pozyskania.“ Takie też pewnie jest zdanie ks. Bismarcka. Rzecz ciekawa czy tlejący pod popiołem pożar nie da się jeszcze stłumić.

---

wnieść zabitych do dworu i samym wyjść bez szwanku.

Na dworze zaczęło się ściemniać, a równocześnie dwa słupy ogniste strzeliły nad stodołą. Okrzyk radości wyrwał się z piersi chłopstwa, baby i dzieci zaczęły do koła stodoły biegać i padać co krok w śnieg, który je z głowami nakrywał, chłopi wyli i kosami potrząsając, klęli „szargów“ broniących się dotąd we dworze.

Pod spichrzem wysokim i murowanym znajdowała się piwnica, w której pan Czartowski trzymał wódkę i wino. Było tam tego beczek kilkanaście. Rzecz dziwna, że chłopstwo o tem jakoś nie myślało, bo dopiero teraz musiało sobie przypomnieć, co się w tem miejscu znajduje, nagle bowiem kilkunastu najodważniejszych rzuciło się do piwnicy z podniesionemi do góry siekierami i zaczęli drzwi wyrębywać.

Któryś ze sprzysiężonych osądził, że wszystkich tych łotrów, ponieważ byli plecami do dworu obróceni, możnaby teraz wziąć na cel i jak kaczki wystrzelać. Znany nam jednak szlachcic przeszkodził temu mówiąc:

— A dajże im pokój, obywatelu! Wszak jeźli co, to właśnie wódka, do której się dobierają, będzie naszym najlepszym sprzymierzeńcem. Chłopów trzeźwych weźmę dwóch na jedną rękę, ale pijanych dwudziestu. Niech się tylko popiją jak bydlęta, a najprędzej damy sobie z nimi radę.

Dość długo uderzały siekiery w drzwi żelazem okute, nareszcie wzniósł się okrzyk tryumfu, bo oto z głuchym łoskotem drzwi padły do środka. Na wiadomość o tem, co się stało, zbiegło się kilkudziesięciu innych chłopów i wszyscy wtłoczyli się do piwnicy. Po niejakim czasie ukazały się beczki na dworze. Nowe okrzyki, nowa radość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sytuacja Francuzów w Tonkinie.

Z garstką wojsk europejskich i afrykańskich udało się jenerałom francuskim wyprzeć Chińczyków z doliny rzeki Lochnan, zdobyć warowne Chu i Doaquan oraz obwarowany obóz w Dong-Song, przejść przestrzeń, dzielącą rzekę Czerwoną od Cantonu, obsadzić Lang-Son i dotrzeć aż do bram państwa Niebieskiego. Zaledwie to dokonane zostało, jen. Briere de l'Isle mógł do Paryża donieść, że nie ma już ani jednego Chińczyka we wschodnim Tonkinie, oddał on zadanie czuwania nad zdobytym krajem jen. Negrier, a sam pospieszył na Baknin do Hanoi z pomocą załodze w Tuyenkwang nad rzeką Jasną, uciśnionej przez czarne sztandary. A i to się udało, i cała Delta Tonkinu przeszła w ten sposób w posiadanie Francuzów. Ponieważ zaś właśnie w tym czasie nadeszło z Francji i Algieru 2400 posiłków, w głównej kwaterze w Hanoi zaczęto więc myśleć o nowej wyprawie, mającej na celu zupełne wypędzenie Czarnych sztandarów i o zajęciu ważnego dla posiadania prowincji, miasta nadgranicznego, Laokai.

Gdy tak rzeczy stały, spadło niespodziane nieszczęście na szczupły francuski korpus ekspedycyjny. Za nieprzebitą ścianą granic swoich Chińczycy gotowali tymczasem odwet. Niezliczone tłumy cesarskich wojsk regularnych i nieregularnych przeć zaczęły z jednej strony ku Langson z drugiej strony ku Songkoi czyli Czerwonej rzecze. Przeciwko samemu jen. Negrier, którego brygada liczyła 5000 żołnierzy, stanęła armja 40 tysięczna, która zmusiła go do opuszczenia Langsonu i zrzeczenia się wszelkich korzyści, jakie Francuzi osiągneli tam od 5 miesięcy.

Ażeby więc czytelnikowi unaocznić bez mapy sytuację Francuzów w Tonkinie, stworzoną ostatniemi klęskami, posłużymy się tutaj pomysłem jednego z dzienników niemieckich, przedstawienia sytuacji tamtejszej na tle Górnych Włoch, których topografia przypomina Tonkin.

Rzeka Czerwona przedstawiałaby w takim razie Pad, a rzeka Taibin Adygę. Baknin to Werona a Hanoi Mantua. Tak, jak Pad wypływa z Alp zachodnich, tak samo ma rzeka Czerwona źródło swoje w niedostępnych górach pogranicznych między Tonkinem (górne Włochy) a chińską prowincją Yünnan (południowa Francja). Gdy się doliną Adygi postępuje w górę, to dojdzie się do Insbrucku. W Tonkinie odpowiada dolina rzeki Song Truong, wpadającej do rzeki Taibin, dolinie Adygi i Eisacku, przyczem przestrzeń Cut korespondowałaby z Brennerem, Insbruck zaś z Langsonem, a prowincja chińska Kwangsi z Bawarją południową. Otóż jeżeli te stosunki górnych Włoch i krajów sąsiednich, południowej Francji, Tyrolu i górnej Bawarji, przedstawimy sobie zredukowane do połowy pod względem obszaru, to będziemy mieli dość wierny obraz ukształtowania Tonkinu.

Francuzi wylądowali koło Hai-Faong (Wenecja) i przez niziny rzek: Padu (Czerwona rzeka) i Taibin (Adyga) dotarli do Hanoi (Mantua) i Bakninu (Werona). Oparci o tę podstawę wysłali korpus ekspedycyjny przez międzyrzecze Cut (Brenner) do Langson (Insbruck) a następnie ekspedycję celem odsieczy Tuyenkwangu (Pawia), położonego nad rzeką Jasną, poboczną rzeki Czerwonej (Pad). Temczasem nagromadził nieprzyjaciel w prowincji Kwangsi (górna Bawarja) i w prowincji Yünnan (południowo - wschodnia Francja) znaczne siły i dotarł w dwóch kierunkach dwoma armjami do Langson (Innsbruck) i Tuyenkwang (Pawia) Otóż z Langson wyparł już Francuzów, jak zaś mają się rzeczy w Tuyenkwang, jeszcze niewiadomo.

Stypendja.

IV. Stypendja z fundacyj konwiktowych po 157 zł. 50 ct. rocznie, które również młodzieży nienależącej do szlachty udzielone być mogą, otrzymali:

(Dokończenie.)

c) Uczniowie szkół średnich:

9. Franciszek Karol 2 im. Ratajski z 4. kl. gimnaz. niższego w Bochni, który ukończył klasę 3. z postępem celującym l. 1 i był szczególnie polecony przez Dyrekcję gimnazjalną. Ojciec jego utrzymuje liczną rodzinę z zarobku. 10. Jan Chyczyński z 7. kl. gimnaz. w Brzeżanach, który ukończył klasę poprzedzającą z postępem celującym l. 1. Ojciec jego prywatny oficjalista, utrzymuje 6 dzieci. 11. Karol Józef 2 im. Neuhoff z 6. kl. gimnaz. w Drohobyczu, polecony na 1. miejscu przez Dyrekcję szkolną jako uczeń celujący od 1. kl. (od 2, kl. lok. 1) i syn ubogiego stolarza, utrzymującego 9 dzieci w szkołach. 12. Aleksander Pawłowski z 7. kl. gimnaz. w Jaśle, który ukończył klasę 6. z postępem celującym l. 1 i sam się utrzymuje z lekcji. 13. Włodzimierz Walerjan 2 imion Stępień z 8. kl. gimn. w Kołomyi, szczególnie i jedynie polecony przez Dyrekcję szkolną jako uczeń celujący z l. 1 od 1. kl. i syn ubogiego nauczyciela ludowego. 14. Stanisław Figiel z 5. kl. gimn. III. w Krakowie, syn włościanina na $1^1/_2$ morga nieurodzajnej gleby. Klasę poprzedzającą ukończył ze stopniem celującym lok. 1. 15. Eugeniusz Jan 2 im. Bieganowski z 5. kl. gimnaz. w Krakowie, syn nauczyciela szkoły ludowej, w miejsce pobieranego dotąd stypendjum niższego z fundacji śp. Anny Ostrogskiej. Klasę 4. ukończył on ze stopniem celującym loc. 2. 16. Mieczysław Karol 2 im. Podczaszyński z 5. kl. gimnaz. Franciszka Józefa we Lwowie, który otrzymał w klasie poprzedzającej stopień celujący lok. 2 na 39 lokowanych. Matka jego, wdowa po oficjale rachunkowym, utrzymuje z wdowiej pensji liczną rodzinę. 17. Michał Jaremkiewicz z 8. kl. gimnaz. akademickiego we Lwowie, który otrzymał w kl. 7. stopień celujący l. 2. i jest synem gr. kat. kapelana, utrzymującego żonę i 5 dzieci. 18. Adam Salamon z 7. kl. gimnaz. akademickiego we Lwowie, który ukończył klasę poprzedzającą ze stopniem celującym l. 1. Ojciec jego jest chórzystą przy teatrze lwowskim. 19. Władysław Wiśniewski z 6. kl. gimnaz. IV. we Lwowie, który otrzymał w 5. kl. l. 2. i jest synem ubogiego nauczyciela krawiectwa w zakładzie Drohowyskim, utrzymującego liczną rodzinę. 20. Karol Wacław 2 im. Wenech z 8. kl. gimnaz. IV. we Lwowie, który 7. kl. ukończył ze stopniem celującym l. 1. i jest synem kontrolora Towarzystwa ekspresów, obarczonego 5 dzieci. 21. Antoni Ludwik 2 im. Zubczewski z 7. kl. gimnaz. IV. we Lwowie, otrzymał w klasie poprzedzającej stopień celujący l. 1 i jest synem prywatnego oficjalisty, utrzymującego 7 dzieci. 22. Mieczysław Aleksander 2 im. Łachecki z kl. 3. gimnaz. w Nowym Sączu, który ukończył klasę 2. z postępem celującym l. 1. Ojciec jego chorowity, nie posiada żadnego majątku, utrymuje 5 dzieci. 23. Józef Poręba z 6tej klasy gimnaz. w Nowym Sączu, który otrzymał w klasie poprzedzającej stopień celujący l. 1. i jest synem dziennego wyrobnika, obarczonego 7giem dzieci. 24. Józef Hanczakowski z 6. kl. gimn. w Nowym Sączu, który ukończył 5. kl. z postępem celującym l. 1 i jest synem gr. kat. parocha, obarczonego liczną rodziną. 25. Aleksy Chtiej z 8. kl. gimn. w Przemyślu, który w klasie poprzedzającej otrzymał stopień celujący l. 2. i jest synem włościanina o 2 morgach gruntu. 26. Ferdynand Bernacki z 7. klasy gimnazjalnej w Przemyślu, uczeń od 1. kl. zawsze celujący. Matka jego, wdowa po starszym inspektorze podatkowym, utrzymuje 4 dzieci. 27. Stanisław Massalski z 6. kl. gimn. w Rzeszowie, który ukończył 5. klasę z postępem celującym l. 1 i jest synem emerytowanego zarządcy dóbr kameralnych, obarczonego liczną rodziną. 28. Antoni Sawicki z 7. kl. gimn. w Rzeszowie, który otrzymał w klasie poprzedzającej stopień celujący l. 1 na 41 lokowanych i jest synem włościanina. 29. Michał Browka z 7. kl. gimn. w Tarnopolu, który ukończył 6. kl. ze stopniem celującym l. 2 na 41 lokowanych i jest synem dziennego zarobnika. 30. Dyonizy Markiewicz z 6. kl. gimn. w Tarnopolu, uczeń celujący (w kl. 5 l. 2), którego ojciec utrzymuje rodzinę z dziennego zarobku. 31. Aleksander Doliński z 8. kl. gimn. w Tarnopolu, w miejsce pobieranego dotąd stypendjum niższego z fundacji ś. p. Anny Ostrogskiej. W klasie 7. otrzymał stopień celujący l. 3 i jest synem nauczyciela ludowego, obarczonego 6ga dziećmi. 32. Wincenty Niedojadło z 8. kl. gimn. w Tarnowie, polecony przez Dyrekcję gimn. na 1. miejscu jako uczeń celujący (w kl. 7. l. 2) i syn włościanina, który utrzymuje żonę i 2 dzieci. 33. Stanisław Józef 2ga im. Witkowski z 6. kl. gimn. w Wadowicach, który otrzymał w 5. kl. stopień celujący l. 1 i jest synem dziennego wyrobnika, utrzymującego liczną rodzinę. 34) Ludwik Roman 2ga im. Barski z 7. kl. gimn. w Złoczowie, który ukończył klasę poprzedzającą z postępem celującym l. 1 i jest synem nauczyciela ludowego. 35. Adam Tomasz 2ga im. Mozdyniewicz z 7. kl. szkoły realnej w Jarosławiu. Klasę 6 ukończył on z postępem celującym l. 1 i jest sierotą po nauczycielu ludowym. 36. Dyonizy Franciszek Michał 3ga im. Howarth z 6. kl. szkoły realnej we Lwowie, który otrzymał w klasie poprzedzającej stopień celujący l. 1 i jest synem konduktora kolei Karola Ludwika, obarczonego rodziną z 7 osób. 37. Franciszek Smereczyński z 6. kl. szkoły realnej w Stanisławowie, który ukończył 5. klasę ze stopniem celującym l. 1 i jest synem ślusarza kolei Czerniowieckiej, utrzymującego 5 dzieci. 38. Stanisław Antoni 2ga im. Harlender z 6. kl. szkoły realnej w Stryju, który otrzymał w klasie poprzedzającej l. 1 i jest synem nauczyciela ludowego, obarczonego 7 dzieci. 39. Paweł Kisielowski, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, syn włościanina.

O stypendja z fundacyj konwiktowych ubiegało się 412 uczniów.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz otrzymał onegdaj z Rzymu paliusz. — Ks. biskup Pełesz przyjmował d. 30. marca deputację właścicieli większej posiadłości w Stanisławowskiem, złożoną z p. Brykczyńskiego, prezesa tamtejszej Rady powiat., ks. Jabłonowskiego, hr. Rozwadowskiego, Burzyńskiego, Bykowskiego, Głuchowskiego, Łukasiewicza, Ładomirskiego, Passakasa i Szeliskiego. — P. Jan Smutny adjunkt gal. Tow. kredyt. ziem. zaręczył się wczoraj z panną Marją Kolischer, córką dyrektora Banku hipotecznego. — P. Ordęga, do niedawna minister pełnomocny Rzeczypospolitej franc. przy cesarzu marokańskim, na którem to stanowisku rozgłośną odegrał rolę, obecnie zaś minister pełnomocny przy królu rumuńskim w Bukareszcie, bawił przez dni kilka w Krakowie, a wczoraj odjechał do Cannes.

Nekrologja. Franciszek Szymanowski zmarł dnia 30. zm. we Lwowie. — Leontyna Wasilkowska, żona ck. profesora gimn. w Kołomyi, zmarła tamże dnia 28. zm. w 27 r. życia. — W Wiedniu zmarł onegdaj (31. marca) rano w 70 roku życia Filip Fahrbach, znany kapelmistrz i kompozytor licznych a udatnych walców i polek. Po Lannerze i Straussie (ojcu), Fahrbach ze swoją kapelą przez długie lata prym wodził w wiedeńskim karnawale. — Znakomity kompozytor pieśni Franciszek Abt, zmarł dnia 31. zm. w 66 roku życia.

Kalendarz. Wielki piątek (3.): Władysława. Wschód słońca o godz. 5. min. 42, zachód o godz. 6. min. 27.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce; tylko do połowy miesiąca na: słonki, dropie i pardwy, ptactwo wodne w ogólności.

Z „Sokoła“. Wydział tego Towarzystwa zaprasza Członków swoich na „święcone jajo“ do własnej sali przy ulicy Zimorowicza, dnia 4. kwietnia 1884 o godz. 7. wieczorem.

Manewra wojskowe. Według *Pester Lloyda*, Ministerstwo wojny zamierza urządzić w przyszłej jesieni wielkie manewry wojskowe, mianowicie w północno-zachodnich okolicach Czech pomiędzy Chebem i Pragą. Oprócz tego odbędą się wielkie ćwiczenia wojenne w Górnej Austrji, Styrji i Slawonji, na których cesarz będzie obecny.

Cerkiew katedralna w Stanisławowie. Ksiądz biskup Pełesz otrzymał już z Namiestnictwa do przeglądnięcia plan i kosztorys restauracji cerkwi katedralnej w Stanisławowie. Koszta tej restauracji wynosić będą 10.000 zł.; 7000 zł. kosztować będzie dach cynkowy i naprawa cerkwi, a resztę tron biskupi i stalle kanoników.

Datki. Członkowie stowarzyszenia „Unii“, rozwiązanego skutkiem niezatwierdzenia statutów, na posiedzeniu swojem z dnia 16. marca br. uchwalili pozostałą kwotę zł. 7 rozdzielić w ten sposób, że dla biednego rzemieślnika przy placu Rybim przeznaczono 3 zł. 50 ct., a dla wdowy po powstańcu z r. 1863 R. Ł. ulica Spadzista l. 11 3 zł. 50 ct. Kwoty te doręczono niezwłocznie obojgu obdarowanym.

Dla ucznia 8. klasy gimnazjalnej od pana Jankowskiego 2 złr. razem z poprzedniemi 17 złr.

„Mir“ w ostatnim numerze swoim zasyła życzenia wielkanocne wszystkim bez wyjątku braciom po macierzy Sławie, życząc im spełnienia się ich nadziei, i ażeby rychło zawitał dzień, w którym Lech i Czech, Chorwat, Serb i Słowak połączyliby się nierozerwalnym związkiem duchowym. Powtarzamy te życzenia z całego serca.

Towarzystwo Lutnia śpiewać będzie w Wielki piątek o godzinie 5 w kościele OO. Dominikanów. Wykonane będą: Palestrina „Lamentatio“ chór męski; — Bortniański psalm XXX. (d-mol) chór mięszany; — Vittoria „Popule mens 2 chóry męskie“; — Gounod „Super flumina Babylonis“ psalm na chór mięszany z towarzyszeniem organu.

Fenomenalna „baba“ wielkanocna. Tłumy publiczności przypatrują się ogromnej, gdyż $1^1/_2$ metra wysokiej „babie“, ustawionej w wystawie cukierni p. Kosteckiego. Jestto w istocie rzadki okaz w dziedzinie wyrobów cukierniczych, tem więcej, że wielkanocne „baby“ dla których gosposie nasze ongi piece rozwalały, jakkolwiek odznaczały się nieposlednią wysokością, nigdy jednak nie dorównały „babie p. Kosteckiego“.

Stypendjum P. Włodzimierz Niezabitowski udzieli, na mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa, opróżnione stypendjum z fundacji ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej, w rocznej kwocie 210 złr., Józefowi Romanowi dw. im. Krobickiemu, uczniowi II. gimnazjalnej klasy we Lwowie.

Kołomyja starała się o to, ażeby mieć rezydencję biskupa stanisławowskiego, ale zgłosiła się za późno z tem swojem życzeniem; gdy w Stanisławowie był już nawet dom na rezydencję wynajęty.

Bank kryłoszański. Coraz ciekawsze wiadomości dochodzą nas o tak zwanem zawedenju kredytno-rilnyczom. Pokazuje się, że jest on stanowczo instytucją umierającą, a urzędowa proklamacja sanacji tegoż ze strony Dyrekcji, ogłoszona w *Nowym Prołomie* i *Słowie*, była manewrem z góry, jeszcze przed nadejściem rubli przygotowanym. Chciano tym sposobem uspokoić wierzycieli, którzy mimo nawoływań do patrjotyzmu, nie chcieli swoich kapitałów zostawić w dziurawej kasie banku kryłoszańskiego i to pod zarządem osobliwszego rodzaju finansistów. Wkładki naprzód wypowiedziane wypłaca bank po 10, 15 i 50 guldenów, a żądającym wypłaty całej znaczniejszej jakiej wkładki, odpowiada Dyrekcja banku następującym frazesem:

„Mimo najszczerszych chęci nie możemy zadość uczynić życzeniu WPana co do wypłaty całej wkładki, przesyłamy — uwzględniając potrzebę Pańską — tymczasowo kwotę X (zwykle najwyżej 100 zł.) z tem nadmienieniem, że skoro obecnie z gotówki zupełnie ogołoconą kasę naszą w potrzebne fundusze zaopatrzymy; resztę WPanu pod tym warunkiem przeszlemy, jeżeli się Pan wykażesz faktyczną potrzebą. Domyślamy się jednakowoż, że do wyjęcia wkładki skłoniły WPana złośliwe pogłoski, rozsiewane przez naszych wrogów (których?) — ztąd powstał u WPana brak zaufania do naszej jedynej russkiej instytucji, która — jak to już powszechnie wiadomo — po chwilowej niedyspozycji przyszła już zupełnie do zdrowia i obecnie rozwija się dalej świetnie! Spodziewamy się przeto, że WPan, jako znany patrjota, powodując się uczuciem prawdziwego patrjotyzmu, zechcesz zachować dawniejsze zaufanie dla naszej instytucji i resztę swoich kapitałów nie wyjmiesz.“

Takim stylem pisze instytucja finansowa!

Amator jaj. Nieznany dotychczas złodziej dobył się do mieszkania izraelity Z. (plac Teodora l. 8) i zabrał ztamtąd około 600 jaj. Zamiast użyć ich na święta, ułożył je przed kamienicą i następnie pogruchotał, robiąc w ten sposób oryginalną jajecznicę. W dodatku zabrał 8 mosiężnych rondli, tych jednak nie pozostawił przed kamienicą.

Wściekły pies pojawił się onegdaj na cytadeli i pokąsał kilku żołnierzy. Z powodu szerzącej się w tamtej dzielnicy wścieklizny straż wojskowa otrzymała rozkaz natychmiastowego strzelania psów obcych, pojawiających się na cytadeli.

Awantura. Kawiarnia nocna Semla, znajdująca się przy ul. Grodzickich, była dzisiejszej nocy widownią piekielnej wrzawy. Kilku wesołych młodzieńców obraziła służąca, pełniąca funkcje kawiarki, w sposób dotkliwy. Rewanżując się, jeden z nich skarcił czynnie „ową damę“, a gdy właściciel kawiarni ujął się za swoją pupilką, rozpoczęła się awantura, która na szczęście nie przybrała większych rozmiarów. Sprawa oparła się w rezultacie o Policję. Niejednokrotnie już wzywaliśmy Policję o wczesne zamykanie tych spelunek wstrętnych; dziś ponownie czynimy to w interesie spokoju mieszkańców miasta, którzy mają przecież prawo żądać, aby noce, przeznaczone na spoczynek, przechodziły im bez dzikich wrzasków i krzyków na ulicach.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność firmy: Leon Schiller w Zaleszczykach.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 1. kwietnia. Skradziono 8 rądli miedzianych wart. 30 zł. i garnek masła wart. 20 zł. — Znaleziono portmonetkę i kartkę zast. l. 13464.

Kraków 1. kwietnia. (*Posiedzenie Rady miasta.*) Prezydent miasta zawiadamia Radę, że Sąd krajowy w Krakowie odrzucił podanie kontynent. Towarzystwa gazowego w Dessau, żądające unieważnienia wyroku polubownego w sporze z gminą wydanego. — Rada przyjmuje do wiadomości, iż Ministerstwa tak wojny jak i handlu zgodziły się w zupełności, aby w myśl §. 15. umowy z koleją Północną zawartej, taż ostatnia była obowiązaną wybudować odnogę od stacji towarowej w Krakowie do stacji w Łagiewnikach przez rzucenie tyle pożądanego mostu przy ujściu Rudawy do Wisły.

Według oświadczenia prezydenta miasta jest również wszelka nadzieja, że pociągi kolei Transwersalnej zajeżdżać będą do Krakowa, skoro jeno usunięte będą drobne przeszkody co do podjazdu samego w Krakowie.

Na wniosek radcy miejskiego dra Faustyna Jakubowskiego, który znakomicie bronił wniosku swego, uchwalono wśród imiennego głosowania nabycie od pana Konstantego Schmidta Ciążyńskiego zbioru kamei i gemm na rzecz Muzeum Narodowego za roczną rentę dożywotnią począwszy od 1-go stycznia 1855 w ilości 3600 zł. w ratach półrocznych z góry płaconych. Do powyższej kwoty przyczynia się Sejm krajowy kwotą roczną 1000 zł.— Na wniosek wypracowany szczegółowo przez radcę miejskiego mecenasa dra Hajdukiewicza uskuteczniono także te zmiany we własności miejskiej, że tyle pożądany, a dla miasta niesłychanej wagi będący zakład fundacji śp. Ludwika i Anny Helclów dla starców i kalek nieuleczalnych, zbudowany zostanie przy nowo utworzyć się mającej ulicy, która też nosić będzie imię śp. Helclów. Tak więc na interwencję marszałka dra Zyblikiewicza usunięte zostały i przez Radę miasta te ostateczne trudności i zapewne jeszcze w tym roku rozpoczętą będzie budowa tego zakładu.

Na wniosek radcy miejskiego p. Muczkowskiego uchwalono na zaspokojenie należytości za wymalowanie i ramy do portretu przedwcześnie zgasłego posła do Rady państwa i radcy miejskiego śp. Andrzeja Rydzowskiego, zaasygnować kwotę 745 zł.

Uczczono pamięć śp. posła z Wielkopolski Niegolewskiego i wysłano adres kondolencyjny do rodziny.

O godzinie 7. zarządził prezydent poufne posiedzenie Rady miasta.

Tarnopol 1. kwietnia. Wszystkie dzienniki krajowe donosząc o defraudacji na tutejszej poczcie, popełnionej przez ekspedytora Krymskiego, podały kwotę sprzeniewierzoną na 500 złr. Tymczasem już do tej pory skonstatowano brak 1.000 złr. a prócz tego reklamowane inne listy do 8.000 złr. zawierające, o których obecnie jeszcze nie wiadomo, czy się nie ulotniły wraz z przeniewierczym funkcjonarjuszem. Mimochodem zauważyć tu muszę, że etat tutejszej poczty stanowi na papierze 16 urzędników. W rzeczywistości jednak jest ich tylko 8. a 8 drugich zastępują ekspedytorzy. Dzieje się to zapewne z oszczędności.

Sambor 1. kwietnia, W lokalu menaży oficerów tutejszego garnizonu zdarzyło się wczoraj zajście, które, jak zwykle zajścia tego rodzaju, zakończyło się pojedynkiem. Stronami wojującemi był porucznik Z. i adjutant pułkowy. Rezultat spotkania był nader fatalny. Porucznik Z. poniósł prócz znacznego skaleczenia na głowie, także stratę kawałka ucha, zaś adjutant został śmiertelnie raniony.

Wiedeń 1. kwietnia. (*Tel.*) Przedstawiciele wszystkich stanów tutejszej kolonji polskiej, urządzili dziś w hotelu „Ungarische Krone“ ucztę na cześć posła m. Lwowa p. Karola Lewakowskiego. W licznych przemówieniach toastowych podnoszono gorącemi słowy samodzielność i niestrudzone zabiegi, mające zawsze na celu dobro kraju, których liczne dowody złożył p. L. w ciągu krótkiej swojej działalności poselskiej.

Berlin 1. kwietnia. Bismarkowi oddano dziś majątek rodzinny Schönhausen, wolny od wszelkich długów. Dług hipoteczny w kwocie 350.000 złr. ciążący na nim, umorzono w ostatniej chwili dalszą subskrypcją.

O biskupie wygnańcu ks. Hryniewieckim *Gołos Moskwy* takie otrzymuje informacje: „Były biskup wileński Hryniewiecki zajmuje niewielkie mieszkanie i prowadzi życie niezmiernie skromne. Po przybyciu do miasta był u gubernatora, archireja, policmajstra i naczelnika żandarmów. Archirej oddał wizytę biskupowi. Po tych urzędowych odwidzinach biskup Hryniewiecki nigdzie nie bywa, okna jego mieszkania zawsze są zasłonięte. Przybył tu z nim kapelan, który odprawia nabożeństwo w kaplicy katolickiej.“ Dalej *Gołos Moskwy* tak pisze: „Na pozór jest to człowiek niestary, szczupły, wysoki, o oczach wyrazistych i patrzący nieco z podełba. Posiada języki, jest oczytany i ma dar słowa. Katolicy jarosławscy zachowują się z wielkiem współczuciem dla biskupa.

Pożar. Podróżnym kursującego 31. marca między Wiedniem a Krakowem pociągu pospiesznego nr. I. przedstawił się wczoraj o godzinie 8mej smutny widok. Wieś Jawiszowice, położona między stacjami Dziedzic a Oświęcimem, o 300 kroków zaledwie od toru kolejowego, stała cała w płomieniach. W przelocie naliczono 30 palących się domów; cały firmament na kilka mil w około przedstawił się jako jedno duże morze światła.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie powinno raz na zawsze odstraszyć od programów składanych. To dobre raz lub co najwyżej dwa razy na rok. Wyjątki z granych rzeczy mają w ogóle rację bytu tylko w czasie t. z. „przeglądów rocznych.“ W takich bowiem przeglądach powinien każdy artysta sprezentować najlepszą swoją kreację, w której przebija się niejako całoroczna jego praca, tu więc już sam czas i ilość grających domaga się ograniczeń. Ale zamieszczać w programach przedstawień na cele dobroczynne ciągle wyjątki i wyjątki — jak to u nas weszło w modę, to już trochę za wiele. Składane programy mają wreszcie to do siebie, że nużą publiczność, nużą artystów, reżysera i cały aparat sceniczny.

Jesteśmy pewni, że „Halka“ lub „Straszny dwór“, choćby ze słabą obsadą, byłyby zwabiły liczniejszą publiczność do teatru. „Cylinder“, choć na dobrej spoczywał głowie, jest już znacznie znoszony; „Łapka na myszy“, choć wybornie grana, nikogo już nie złapie; „Ulica“ nie zwabi także nikogo, a pana Rubirato w roli „pogromcy“ — na scenie — dość razy jużeśmy podziwiali. O Halce lepiej przemilczeć, że zaś należy wyszukać coś dobrego, więc dodajemy, że p. Florjański prześlicznie odśpiewał arję kurantową, a orkiestra pod przewodnictwem p. Jareckiego wybornie odegrała polones z „Hrabiny“. Cztery pary odtańczyły błękitnego mazura z prawdziwem poświęceniem nóg i bucików! Sądzimy, że najostrzejszy moralista nie poczyta im tego tańcu w wielką środę za występek — bo tańczyć po podłodze teatralnej należy w istocie do pokuty. Dobrem było wreszcie i to, że z powodu niedyspozycji p. Villi, zamiast całego czwartego aktu Hugenotów, odegrano tylko dwie pierwsze sceny z aktu trzeciego. Pani Dowiakowska za „Halkę“ i „Valentynę“ zbierała huczne oklaski, których zresztą i innym wykonawcom nie szczędzono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem we Lwowie. Stan z dniem 31. marca 1885. Asygnaty, czeki, wkładki w. a. złr. 1,049.657 6 ct. (w porównaniu z 28. lutego 1885 więcej 114.831.40 złr.). Emisje: a) $4^1/_2$% listy zastawne w. a. złr. 1,087.600, b) 5% obligacje komunalne I. emisji w. a. złr. 753.900 — razem w. a. 1.841.500, (w porównaniu z 28. lutego 1885 więcej złr. 231.300).

Bank kryłoszański. Dyrekcja tego Zakładu ogłasza w pismach ruskich następujące oświadczenie: „1. W skutek znacznej pożyczki zawartej z moskiewskimi kapitalistami, wszystkie trudności pochodzące z nagłego a wielkiego zapotrzebowania zwrotu wkładek zostały usunięte. 2. Wypłata wkładek, tak wniesionych na rachunek bieżący, jakoteż na książeczki oszczędnościowe, odbywać się odtąd będzie codzień najregularniej i bezzwłocznie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. 3. Wszystkie wkładki, jak również zobowiązania Banku, są teraz najzupełniej pokryte. 4. Reorganizacja Zakładu już ukończona. Operacje wekslowe i handlowe zostały zaniechane, lecz pożyczki krótko-terminowe będą jak dotychczas na zastaw nieruchomości wydawane. Pożyczki długoterminowe wydawane będą tylko na kupno ziemi. Będzie również otwarty kredyt osobisty gospodarzom wiejskim, a szczególnie księżom. Z powodu obniżenia procentu na wkładki, obniżonym też będzie wkrótce procent opłacany przez dłużników Banku. Pożyczki na zastaw fantów wzmogą się znacznie z powodu możebnego obniżenia procentu opłacanego przez zastawiających“.

Wiedeń 31. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1438 sztuk ciężkich bakonów, 1870 sztuk średnich bakonów i 3270 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 38.— do 41.— średnie 34·— do 37·—, warchlaki 32·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 2. kwietnia.

Z Warszawy piszą do nas: „Moskale są widocznie sami zaniepokojeni dokonanemi gwałtami na biskupie i dostojnikach kościelnych kapituły wileńskiej. Rząd wydał bowiem do naczelników cywilnych rozkaz, ażeby złożyli sprawozdania, jak się lud zapatruje w ogóle na wywiezienie księdza Hryniewieckiego. Naczelnicy mają donieść czy wiadomość ta dotarła już do wszystkich zakątków dyecezji, kto wiadomości te rozpowszechnia, księża czy szlachta.

Sekta skopców wysyła już swych ajentów aż w Lubelskie. Niedawno spostrzeżono, iż propaganda ta odbywa się za pomocą żołnierzy konsystujących w Lubelskiem pułków. U ajentów znaleziono znaczne zapasy pieniężne. Ciekawem jest zachowanie się władz rosyjskich wobec nowo szerzących się zwolenników Nowego-Izraela między żydami. Na pozór zachowanie to jest zupełnie neutralnem, i tak nie wolno prawowiernym dawać przeciw nim pomocy, lecz nie wolno również prześladować członków nowej sekty. Rząd widocznie lubuje się w tem rozdwojeniu między wyznawcami starego zakonu."

Pod przewodnictwem dep. Lienbachera zawiązał się komitet, który postawił sobie za zadanie poczynić wszelkie przygotowania i zarządzenia, mające przyspieszyć założenie wolnego Uniwersytetu katolickiego w Salcburgu. O ukonstytuowaniu się tego komitetu zawiadomił dep. Lienbacher Ojca św., który odpowiadając na pismo jego w przesłanem arcybiskup. Salcburskiemu drowi Ederowi *breve*, wykazuje pożyteczność podobnej instytucji dla rozwoju wiary i udziela apostolskiego błogosławieństwa tym wszystkim, którzy około urzeczywistnienia tej myśli gorliwą podjęli pracę.

Wydział niemieckiego Stowarzyszenia w Gracu wystosował do prezydjum Zjednoczonej lewicy pismo, w którem wyraża swoje zdziwienie z powodu uchylenia z porządku dziennego preponowanej przez p. Bareuthera interpelacji z powodu zakazu Policji w Gracu uroczystego obchodu urodzin ks. Bismarka. Wydział rzeczonego Stowarzyszenia uprasza zarazem o podanie motywów tego postanowienia klubu.

Wybory do tryesteńskiej rady miejskiej która jest zarazem sejmem dla Tryestu, zostały rozpisane na 10. czerwca.

Zagrzebski dziennik urzędowy ogłasza zwołanie Sejmu kroackiego na 18. kwietnia. Komisja regnikolarna wybrała podkomitet, który się ma zająć sformułowaniem pojedynczych punktów, mających służyć za podstawę do rokowań z węgierską komisją regnikolarną. Ze wszech stron wyrażają życzenie zadowalającego rezultatu obrad, by w ten sposób wzmocnić węzeł łączący Kroację z Węgrami.

Berlin święcił wczoraj, jak już donieśliśmy, uroczystość urodzin Bismarka. Wyjmujemy dwa charakterystyczne zdania z odpowiedzi żelaznego kanclerza. Na przemowę deputacji weteranów wojskowych rzekł ks. Bismark: „Za większą usługę, aniżeli zjednoczenie Rzeszy przy pomocy armji poczytuję sobie utrzymanie pokoju przez lat czternaście. Byłoby to naturalnie niemożebnem, gdyby armja nasza nie była wałem obronnym, trzymającym zdala od nas państwa militarne." A więc znowu *si vis pacem, para bellum*. W odpowiedzi do deputacji oficerów upominał kanclerz kluby oficerskie, aby zachowały zawsze w pamięci owe czasy, kiedy to miecz tak wielkich dokonał rzeczy, i żeby zawsze miały przed oczyma zapatrywania i usposobienia owych wspaniałych czasów.

Cesarz austrjacki przesłał księciu Bismarckowi z okazji 70-letniej rocznicy jego urodzin, depeszę z życzeniami.

Hr. Kalnoky i hr. Taaffe, posłali także ks. kanclerzowi bardzo serdeczne gratulacje.

Sąd kasacyjny w Rzymie odrzucił żądanie dziedziców Piusa IX. o wypłacenie im przez państwo kwoty 18 miljonów franków, jako listy cywilnej wyznaczonej temu papieżowi za pięć lat.

Rząd belgijski przedł. Izbom po ferjach, które się kończą dnia 14. bm. projekt do ustawy upoważniającej króla Leopolda II. do przyjęcia tytułu „zwierzchnika wolnego państwa Congo". Ustawa ta może być uchwalona w obu Izbach większością 2/3 głosów.

Temps ogłasza depeszę z Hanoi, nadeszłą 30. marca wieczorem, z której wynika, że panuje tamże straszna słota i grasuje cholera. Od jenerała Briere'a nie nadeszła od 48 godzin żadna wiadomość.

Radykalne dzienniki francuskie chcą się złączyć w ligę, by zmusić Rząd do zawarcia pokoju z Chinami i odwołania ztamtąd wojska.

Według doniesień, pochodzących z kół oficjalnych, wojska rosyjskie, stojące załogą w Merwie pod dowództwem generała Rosenthala, zostały wzmocnione znaczniejszemi posiłkami z Kaukazu. Podobno Rosja ma zamiar osadzić Eyuba Khana na tronie afganistańskim.

Dziennik *Swiet* upomina Anglię, aby nie opierała przesadnych nadziei na przyjaźni emira Abdurahmana; Rosja bowiem zna lepiej od Anglji ludy azjatyckie.

Z Sofji piszą do *Polit. Corresp.* pod dniem 19. zm.: Bułgarja jest obecnie widownią jedynego w swoim rodzaju zajścia, mianowicie ogólnej zmowy duchowieństwa prawosławnego, które pozamykało w całym księstwie świątynie i zaniechało odprawiania służby Bożej. Równocześnie duchowieństwo to wstrzymało udzielanie św. sakramentów i odmówiło swojego udziału w pogrzebach i innych funkcjach kościelnych. Przyczyną tak gorszącego postępowania jest kwestja pieniężna. Sesja zgromadzenia narodowego w 1883 roku powzięła uchwałę, iż pensje duchownym mają wypłacać kasy państwowe pod warunkiem jednakże, iż na pokrycie tego wydatku zostanie zaprowadzony osobny podatek. Ludność atoli oparła się takiemu ciężarowi i ani w roku 1883, ani w następnym nie płaciła uchwalonego na ten cel podatku, w skutek czego ówczesny prezes gabinetu Zankow, który pragnął pozyskać kler dla swojego stronnictwa, wyznaczył tytułem zaliczki z kasy państwowej sumę 850.000 fr. Również i w bieżącym roku nie można było ściągnąć z ludności wzmiankowanego podatku, a zgromadzenie narodowe, ze względu na wielkie ciężary, spowodowane budową kolei żelaznych i nadzwyczajnym budżetem wojskowym, odmówiło ponownego wstawienia do preliminarza 850.000 zfr., wzywając równocześnie Rząd, aby poczynił odpowiednie zarządzenia dla ściągnięcia podatku duchownego. Opozycja, która nie zaniedbuje żadnej sposobności, gdy chodzi o dokuczenie Rządowi, skorzystała z tej okazji i zorganizowała ogólny strejk duchowieństwa, który we wszystkich warstwach ludności wywołał wielkie oburzenie. Minister wyznań ogłosił właśnie okólnik do prefektów, w którym poleca im, aby użyli całej swojej energji, w celu nakłonienia ludności do uiszczenia wzmiankowanego podatku a zarazem oddziaływania na duszpasterzy, aby zaniechali gorszącego postępowania. Dodać tu należy, iż duchowieństwo prawosławne w Bułgarji znajduje się w ogóle w dobrych stosunkach materjalnych.

Z Kairu donoszą do *Pol. Cor.* że były sułtan Darfuru Zobheir pasza znajduje się na pokładzie okrętu „Iris" jako angielski więzień stanu. Przed kilku miesiącami żądały władze angielskie jego wydalenia. Skutkiem interwencji wpływowych osobistości nie stało się to zadość, a Zobheir pasza, wiedząc, że policja angielska ma go mimo jego woli pod czujną opieką, przeniósł się do Aleksandrji. Tu nastąpiło jego uwięzienie. Po uwięzieniu Zobheira przedsięwzięto rewizję w jego domu, a rozkazy wydane w Kairze do dwóch synów Zobheira, których natychmiast przetransportowano pod eskortą do Aleksandrji. O zachowaniu się Kedywa wobec tych faktów różne krążą pogłoski. Kedyw nie chce wziąć odpowiedzialności za te kroki Rządu angielskiego. W sferach angielskich opowiadają, że jenerał Wolseley przyszedł w posiadanie tajnej korespondencji między Mahdim a Zobheirem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 2. kwietnia. Księżna Augusta Montleart nie umarła śmiercią naturalną. Jest wersja, że została w dobrach swych Krzyszkowice zamordowaną, najprawdopodobniej jednak sama odebrała sobie życie. Wezwani przez rodzinę lekarze skonstatowali na głowie ranę od kuli tudzież ranę ciętą pod gardłem. Od dłuższego czasu spostrzegano u księżnej objawy zboczenia umysłowego, które jak ci sami lekarze skonstatowali, miały pochodzić z rozmiękczenia mózgu. Zmarła mimo iż prawdopodobnie sama koniec położyła swemu życiu, pochowaną zostanie z całą pompą kościelną z wiedzą i za zezwoleniem księdza biskupa.

Ks. Montleart pozostawiła rozporządzenie ostatniej woli, w którem uniwersalną spadkobierczynią mianowała p. Pruszyńską. Krzyszkowice zapisała rodzinie Dobrzańskich. Ogromne legata na cele dobroczynne świadczą o pięknym charakterze tej zacnej kobiety.

Dochodzenia wypadku śmierci, o ileby mogło być dziełem zamachu, prowadzi Sąd pow. w Myślenicach na wniosek prokuratora w Wadowicach.

(C) **Wiedeń** 1. kwietnia. Prokurator czerniowiecki Mehoffer został nietylko usunięty z urzędu, ale także na podstawie orzeczenia Sądu dyscyplinarnego, wykluczony na zawsze ze służy państwowej i skazany na utratę prawa do emerytury.

(D.) **Wiedeń** 2. kwietnia. Hr. Kuefstein, referent sprawy kolei Północnej w Izbie panów przybył tu wczoraj. Sprawozdanie swoje wygotuje on zaraz po świętach.

(D.) **Wiedeń** 2. kwietnia. Ministerstwo zarządziło już przygotowania do wyborów do Rady państwa na Bukowinie.

(D.) **Wiedeń** 2. kwietnia. Tisza przybędzie tu we wtorek. Podróż jego łączą ze sprawą noweli cłowej. Rząd węgierski życzy sobie, aby ustawa ta uchwaloną była przez Radę państwa po świętach Wielkanocnych.

Paryż 2. kwietnia. Freycinet podjął się utworzenia nowego gabinetu, który będzie się składać przeważnie z umiarkowanych żywiołów republikańskich.

Klęska Herbinger'a sprawiła tu wrażenie przygnębiające. Jeżeli tak dalej pójdzie, to położenie stanie się prawdziwie okropnem.

Na prawicy Izby rośnie agitacja celem postawienia Ferry'ego w stan oskarżenia.

Na prowincji ogromne wzburzenie. Do Izby nadchodzą adresy, domagające się wycofania wojsk z Azji wschodniej.

Paryż 2. kwietnia. *Journal de Paris* donosi w osobnym dodatku, że pomiędzy Francją a Chinami zawarty już został pokój.

Paryż 2. kwietnia. Ferry odjechał do Włoch.

Telegramy biura koresp.

Zádár 1. kwietnia. Lunch wyprawiony przez namiestnika powracającemu z Czarnogóry arcyksięciu Salwatorowi w kasynie oficerskiem w Dragali, wypadł świetnie. Był także obecny wojewoda Vukaticz. Arcyksiążę wzniósł toast na cześć koleżeństwa i braterstwa broni austrjackiej i czarnogórskiej armji. Na objedzie, danym następnie na pokładzie statku wojennego, wychylił arcyksiążę kielich na pomyślność Vukaticza, szczerego przyjaciela Austro-Węgier. Na podziękowanie wzniósł wojewoda czarnogórski toast na cześć cesarza austrjackiego.

Paryż 1. kwietnia. Freycinet miał wczoraj wieczór rozmowę z Grevym, ale nie udzielił jeszcze stanowczej odpowiedzi.

Paryż 2. kwietnia. Ferry otrzymał depeszę z doniesieniem, że Chiny przyjmują jego propozycje pokojowe. Trudność leży tylko w oznaczeniu czasu, kiedyby mieli Chińczycy opuścić zajęte przez siebie stanowiska.

Depesza jest datowaną po zajściu pod Langson.

Paryż 2. kwietnia. Rokowania w kwestji utworzenia nowego gabinetu trwają dalej.

Paryż 2. kwietnia. Według doniesień z Hanoi pod datą 1. b. m. przybyła kolumna Herbingera do Kep i Chu, nie będąc w pochodzie napastowaną i zajęła silne stanowisko obronne.

Paryż 2. kwietnia. *Paix* i inne dzienniki zaprzeczają wiadomości, podanej przez *Paris Journal*, że Chiny przyjęły ostatnie propozycje Ferry'ego.

Paryż 1. kwietnia. (*Wiadomość urzędowa*). Po ponownej utarczce pod Dongson, dnia 30. marca, cofnął się pułkownik Herbinger w porządku ku Kep i Doaquan.

Wiadomość *Ajencji Havasa*, otrzymana dziś z Hanoi donosi, że położenie jest zawsze jeszcze bardzo groźne. Znaczne siły, prowadzone prawdopodobnie przez Europejczyków, starają się przeciąć linie odwrotowe Francuzów.

Rzym 1. kwietnia. Dziś aresztowano tu pewnego zecera oraz przewódcę mazzinistowskiej partji republikańskiej niejakiego Albaniego. U tego ostatniego znaleziono materjał tajnej drukarni i kompromitujące pisma, które skonfiskowano. Zdaje się, iż chodzi tu o spisek celem propagowania zasad republikańskich w armji.'

Londyn 1. kwietnia. Z Izby niższej. Hartigton oświadczył, że obecna chwila nie jest stosowną do dyskusji nad rokowaniami między Anglją a Rosją. Przygotowań wojennych nie można uważać za pogróżkę względem Rosji. Nieoględne wyrażenie może dać łatwo powód do fałszywych kombinacyj i zakwestjonować dziś już prawdopodobne pokojowe załatwienie sprawy.

Konferencja emira Afganistanu z Dufferinem, tyczy się także kwestji dokładnego zdefiniowania istniejącego z emirem układu.

Następnie odroczoną została Izba do dnia 19. bm.

Londyn 1. kwietnia. Biuro Reutera zaprzecza pogłosce, jakoby Osman Digma wysłał parlamentarzy. Od rezultatu wielkiego rekonesansu, który się niebawem ma odbyć, zależy dalszy ogólny pochód wojsk.

Times upatruje w podróży królowej za granicę w obecnej chwili pewną wskazówkę, iż z Rosją osiągnięte zostanie porozumienie.

Londyn 1. kwietnia. *Pall Mall Gazette* sądzi, że odpowiedź Rosji na propozycje angielskie z dnia 14. marca br. jest zadawalająca. Rosja przyjmuje jak się zdaje, w zasadzie proponowaną granicę spornego terytorjum.

Stokholm 1. kwietnia. Para królewska wyjeżdża wieczorem *incognito* do Stambułu, gdzie zachorował książę Karol na tyfus.

Kopenhaga 1. kwietnia. Rajchstag został zamknięty orędziem królewskiem. Przed odczytaniem tegoż wyszła lewica z Izby.

Kopenhaga 1 kwietnia. Król podpisał prowizoryczną ustawę finansową i upoważnił Rząd do wszystkich wydatków państwowych, uwidocznionych w przedłożonym Rajchstagowi budżecie.

Berlin 1. kwietnia. Cesarz, następca tronu i książęta królewscy przybyli przedpołudniem z życzeniami do Bismarka i wręczyli mu obraz, przedstawiający koronację cesarza w Wersalu. Następnie przybyli członkowie Rady związkowej, Ministerstwa stanu i innych deputacyj. Podczas przyjęcia jeneralicji podniósł Bismark ten szczegół, że armja umożliwiła mu wykonanie polityki cesarza. Herbert Bismark otrzymał order orła czerwonego II. klasy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 1. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 265·— do 268·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 228·— do 232·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 233·— do 238·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 92·70, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·75 do 99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·60 do 102·75, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·73 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·73 do 5·83, Dukat cesarski 5·76 do 5·86, Napoleondor 9·78 do 9·88, Pół-imperjał rosyjski 10·10 do 10·20, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25— do 1·27—, 100 marek niemieckich 60·30 do 61·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 2. kwietnia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 293·70, Anglo-Austr. 102·80, Akcje banku Union 74·50, Kolej Karola Ludwika 265·75, Połudn. 137·—, Renta papierowa 82·35, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·30, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·81, Rubel papierowy 1·27—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 1. kwietnia godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 42·75, Węg. akcje kredyt. 296·50, Akcje anglo-austr. 103·75, Akcje banku Union 74·—, Akcje Karola Ludwika 265·50, Akcje kolei północnej 246·50, Akcje kolei południowej 136·20, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 305·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50, Wiedeńskie losy —·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 107·50, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 118·75, Losy Länderbanku 103·60, Węgierska renta 97·60, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27—, Węgierskie losy 118·85, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 1. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·30, w srebrze 82·70, Renta w złocie 107·70, 5% austr. renta marcowa 97·95, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 292·—, Londyn 124·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·81½, Dukat cesarski men. 5·81, 100 marek niemieckich 60·70.

Berlin dnia 1. kwietnia godz. 5. min. 35. Rosyjskie banknoty 208·60, Akcje kredytowe 483·—, Lombardy 225·50, Galicyjskie 109·90, Kolei rumuńskiej 62·60, Austrjackie banknoty 164·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 77·41.

Telegramy zbożowe dnia 1. kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·—, złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·— do 27·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·48 do 8·50 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 165·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·10 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 159 klgr. 46·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·—.

Nafta. Wiedeń: dnia 2. kwietnia: 13·— do 1[illegible]. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na kwiecień 17¾. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7[illegible].

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

poleca

Portjery jutowe

(komplętne)

w największym wyborze

od złr. 2·75, 3·50, 4, 5 złr. i wyżej.

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

Do wydzierżawienia

pod korzystnemi warunkami

dwa folwarki

położone przy drodze krajowej między stacjami Halicz-Bursztyn, obejmujące 1121 morgów, z tych 643 morgów gleby pszennej, 478 morgów łąk, częścią jako pastwiska używane.

Dwór murowany piątrowy, inne budynki mieszkalne i gospodarskie w zupełnie dobrym stanie,

Pszenicy ozimej posianej przeszło 130 morgów, żyta 80 morgów, zasiewy wiosenne rozpoczęte. 1633 1—3

Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr w Bołszowcach poczta w miejscu.

Trawę miodową

własnej produkcji,

świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** ostatnia poczta **Łapanów** i pan **Michnik** w Bochni.

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt.

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11-ty bezpłatnie. 1579 1—0

Pflance poziomkowe

w najurodzajniejszych, największych, najnowszych i najpiękniejszych gatunkach, amerykańskich, króla Alberta Saskiego itd. rozsyła setkę po złr. 5 wraz z opakowaniem. 1458 2—4

H. Nippert,
Oderberg Stadt. Szląsk austrjacki.

Codziennie świeże

KALAFIORY

WŁOSKIE

W DUŻYCH PIĘKNYCH RÓŻACH po 40 do 60 cnt.

Winogrona hiszpańskie po 2 złr. kilo.

Gruszki tyrolskie po złr. 1·20 kilo, kompotowe „ „ —·60 „
Jabłka tyrolskie po 8 cnt. sztuka, przebiórki po 40 „ kilo.
POMARAŃCZE messyńskie po 5—8 ct. szt.
MARONY tyrolskie po 40 cnt kilo.
GROSZEK francuski złr. 1·20 i 2·20 puszka.
GROSZEK rosyjski suszony po zł. 3·60 kilo.
RODZYNKI, MIGDAŁY, FIGI, DAKTYLE, CYKATA itp. w najlepszej jakości, a najtaniej, poleca handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Najtaniej!!!

nabyć można

wszelkie przyrządy

CHIRURGICZNE

jako to:

Aparata inhalacyjne,
Koneweczki Hegara kompletne,
Gruszki gumowe dla dzieci,
Flaszeczki do ssania i składowe części,
Woreczki na lód,
Rozpylacze Richardsona, 1632 1—6
Bandaże elastyczne Martina,
Rozpylacze do proszku jodoformowego,
Prześcieradła gumowe,
Poduszki gumowe,
Baloniki do odciągania pokarmu,
Baloniki do przedmuchiwania, Grubera i Policera,
Tusze do nosa,
Wstrzykawki kauczukowe do ran,
Miedniczki do wymywania ran,
Wstrzykawki balonikowe do uszu,
Czapki do kompresów Dra Winternitza,
Wstrzykawki do morfiny,
Dreny do ran czerwone i czarne,
Zondy do karmienia,
Wzierniki kauczukowe i porcelanowe,
Krążki z twardego i miękkiego kauczuku,
Katetery i stoczki de la Motte, Jaque Patent i inne,
Noeniki dla chorych i do podróży,
Pończochy elastyczne przeciw kurczom,

w specjalnym magazynie wyrobów 1632 1—6 gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Żorża.

Na post!

poleca handel

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

wyborną **BRYNDZĘ**

kilkanaście gatunków *Sera, Marynaty z węgorza, Łososia, Minoga, Anchovis, Śledzie* Stralsundzkie, zwykłe i wędzone, *Omary, Kawior* astrachański i wiele innych.

Dopiero co wyszło dzieło:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)

Nakładem księgarni

STUHR'A (Z. GERSTMANN) **w Berlinie.** 1638 1—3

Subjekt

znajdzie umieszczenie w handlu korzennym.

Oferty przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego".

Thé Purgatif Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD**, Paryżu.



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia*, dzieci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego etc

---

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1499 1—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie
obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

L. 2017. 1610 1—3

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 18. marca b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę referenta spraw policyjnych z płacą roczną 600 złr. w. a.

Posada ta na pierwsze dwa lata jest prowizoryczną, dopiero po upływie tego czasu i dostarczeniu dowodów zupełnego uzdolnienia i nieskazitelności może nastąpić stabilizacja.

Od ubiegających się o tę posadę żąda się znajomości języków krajowych, tudzież znajomości ustaw administracyjnych i policyjnych.

Podania zaopatrzone świadectwami uzdolnienia oraz metryką iż ubiegający się nie przekroczył lat 40 wieku, mają być wnoszone do Zwierzchności gminnej do końca maja b. r.

Zwierzchność miasta

Kołomyja dnia 20. marca 1885 r.

Burmistrz
Dr. Trachtenberg.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt. 1497 1—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Wielka wystawa roślin ogrodowych

JOUFFREY & COMP. ogrodnik z Angers.

(Meine & Loire) Francja. 1625 1—6

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, G. B. K.

Rośliny ozdobne dla oranżeryj, wazoników i ogrodów, najnowsze i najrzadsze gatunki roślin. Przepyszny wybór drzew szyszkowych (drzew żywicowych). **Zagraniczne cebulki i bulwy kwiatowe** 2—4 miesięcy kwitnące, z których 4 gatunki **Gentiana, Gigantea, Odorata** 300 gatunków kilka razy kwitnących **róż**, z których 25 gatunków **róż mchowych.** Najnowsze gatunki **drzew owocowych**, dające najlepsze i największe znane owoce, których **gruszki i jabłka**, do 2 kilogramów ważące, są wystawione. Tamże znajdują się dalej i karłowate grusze i **brzoskwiniowe drzewa**: wiśnia podobna do wingrona, drzewo świętojańskie podobne do winogrona, pączek do 200 gramów ważący; śliwka jerozolimska z małemi pestkami: **jagody i maliny**, zawsze wielkie owoce noszące, przednie **orzechowe i leszczynowe drzewa. — Wszystkie gatunki nasion kwiatowych. — Bardzo mierne ceny. — Rośliny pokojowe kwalifikujące się na podarunki.— Szparagi** cudowne (merveilleuse) dojrzałe zawsze kwitnące.

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1535 1—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — Benignina na piegi 60 ct.
Płyn przeciw poceniu się nóg, pach, i t. d. ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. — Ważne na karnawał.
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rosyjska od c. k. dostawcy do Dworu cesarskiego.
Świeże wody mineralne, Koniak i Malaga, Wina francuskie — prawdziwe, wprost z miejsca, pod gwarancyą sprowadzane.

Leczącym się środkami

elektro-homeopatycznemi

metody i wynalazku 1533 1—0

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla w Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei" w Bolonji wychodzące, w każdym numerze stwierdza.

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

MAGAZYN MARKIEWICZA

przy placu Marjackim l. 10

wyprzedaje zupełnie 1562 1—0

wszystkie wyroby Galicyjskie

niżej cen zakupna

a mianowicie: **Płótna, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa z Korczyny i Dembowca. Tkaniny wełniane z Kosowa i Koronki niciane z Bobowej i Kańczugi.**

L. 1495. 1619 1—3

KONKURS.

W skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 19. lutego 1885 r. obwieszcza się niniejszem konkurs do obsadzenia posady sekretarza przy Magistracie miasta Rzeszowa z płacą 900 złr. rocznie.

Posada ta będzie nadaną prowizorycznie na rok jeden.

Ubiegający się o tę posadę zechcą wnosić swe należycie udokumentowane a własnoręcznie pisane podania, gdzie oprócz całego dotychczasowego biegu życia i zajęcia wykazać należy swe uzdolnienie moralne i fizyczne, znajomość ustaw, oraz biegłość w manipulacji urzędowej i w kasowości, do Naczelnictwa gminy miasta Rzeszowa najdalej do dnia 15. maja 1885 r.

Magistrat miasta

Rzeszowa dnia 19. marca 1885 r.

Kalinowski.

Kuracja wiosenna!

Przeciw **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa	*działanie znakomite*	*skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney Hors concurs, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma,*** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Knrowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1515 1—26

Kuracja wiosenna!

Dobrą i pewną lokacją kapitałów są

4% i 5% Listy zastawne gal. Towarz. kredyt. ziemsk.

jakoteż 1557 1—0

Listy zastawne gal. Banku Hipotecznego

losujące po 110 złr.

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spółki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład *we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,* w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupees", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1510 1—0

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

1620 1—3 poleca

KONSERWY

z owoców i z jarzyn.

ZBIÓR PRZEPISÓW

przechowania owoców w stanie świeżym tudzież do otrzymania konserw, konfitur, marmelad, soków, lub marynat.

Cena 40 centów.

KUCHNIA POLSKA

czyli

dokładną i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania

potraw mięsnych i postnych

jakoto:

zup, pasztecików, sztuki mięsa, sosów, auszpików, majonesów, jarzyn, potraw z jaj, potraw mięsnych, garnitur do jarzyn i innych potraw, legumin gorących i zimnych, pieczystego, ryb, farszów, kremów, galaret, musów, blamanżów, mleczek i marmelad, pieczenia ciast, tortów i cukru, robienia lodów i kompotów, smażenia soków i konfitur.

TUDZIEŻ PRZYSPOSABIANIA **rozmaitych zapasów spiżarni** pojedyńczo, najtaniej i najzdrowiej, przez

JÓZEFA SCHMIDTA, znanego kuchmistrza polskiego.

— Cena 2 złr. —

GOSPODYNI DOSKONAŁA

DLA WSI i MIASTA

zawierająca

przepisy kuchenne doświadczonych gospodyń

zebrane staraniem

Redakcji Tygodnika mód i opowieści.

— Oprawne 1 złr. 30 cnt. —

Kuchnia dyjetetyczna,

opracowana podług Dra WIEL'A przez **DR. J. POLAKA**

— Cena 65 cnt. —

PIECZENIE CIAST.

ZBIÓR PRZEPISÓW do robienia

Tortów, Placków i wszelkiego gatunku ciast.

w domowem gospodarstwie używanych.

— Cena 80 ct. —

KUCHNIA WZOROWA

PRZEPISY PRAKTYCZNE

przyrządzania wszelkich potraw wykwintnych i skromnych, między niemi wiele nowych; różnych mięsiw, wędlin, chleba, ciast zwykłych i wielkanocnych, lukrów, soków, konfitur, konserw, lodów, galaret, kremów, sorbetu i ponczu; poprzedzone **układem obiadów na wszystkie dni roku, śniadań i wieczerzy, ubraniem stołów, doborem napojów pokarmom odpowiednich i wielu praktycznemi wskazówkami.**

Ułożyła

DOŚWIADCZONA GOSPODYNI

— Cena 1·30. —

KUCHARZ POLSKI

DLA MŁODYCH GOSPODYŃ

czyli

Podręcznik obejmujący 1.135 przepisów kucharskich.

na wszelkie potrawy mięsne i postne, gotowane, smażone, pieczone, smaków najrozmaitszych, swojskie i obcych pomysłów pod właściwą sobie nazwą

do polskiej kuchni wprowadzone.

Wydanie VI.

przejrzane, sprostowane, dopełnione skorowidzem i nomenklaturą francuską, przez BRONISŁAWĘ LEŚNIEWSKĄ.

— Cena 1·30. —



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahlika.

GALICYJSKI

Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu, tak nowych, jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stronom interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. w. a. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,

od dnia 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. w. a. uiszcza się bez wypowiedzenia.
„ „ „ 250 „ „ „ z 10-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ 500 „ „ „ z 20- „ „
„ „ „ 1000 „ „ „ z 30- „ „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po południu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 1502 1—0

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.